

Łódź, dnia 14 sierpnia 2013r.

P- 0778 / 2013

Pan  
Michał Boni  
Minister Administracji i Cyfryzacji

*Szanowny Panie Ministrze*

W wyniku analizy projektu Ustawy o powiadamianiu ratunkowym, w imieniu reprezentowanych organizacji, przedstawiam Panu Ministrowi następujące uwagi:

Proponujemy, aby zamiast wydawać blisko półtora miliarda złotych na stworzenie systemu opóźniającego niesienie pomocy potrzebującym, wprowadzić bezkosztowe rozwiązanie umożliwiające po zadzwonieniu na numer 112 wybór służby, której pomoc jest potrzebna, poprzez wybranie odpowiedniego numeru np. Policja – 7; Straż Pożarna – 8; Pogotowie Ratunkowe – 9. Tego typu rozwiązania są powszechnie stosowane w technice teleinformatycznej i nie pociągają za sobą żadnych kosztów.

W naszej ocenie, przyjęte w projekcie ustawy rozwiązanie, w którym operatorzy centrów będą przyjmowali zgłoszenia, a następnie ich treść będzie kwalifikowana i przekazywana do podmiotu odpowiedniego dla charakteru potrzebnej pomocy, **jest absolutnie bezzasadne**, będzie powodowało niepotrzebną, w wielu przypadkach istotną stratę czasu w udzieleniu pomocy poszkodowanym. W efekcie doprowadzi do wielu przypadków, gdy pomoc przybędzie na miejsce zdarzenia zbyt późno, a co za tym idzie uratowanie człowieka będzie już niemożliwe.

Poza nader oczywistymi przypadkami jak zawał serca, gdzie dosłownie każda minuta decyduje o tym czy dana osoba będzie uratowana czy też nie będzie na to żadnej szansy, należy też pamiętać o takich okolicznościach jak np.:

- W czasie napadu leżąca kobieta w ciągu jednej minuty może zostać kilkanaście razy kopnięta czy też uderzona. Każde z kopnięć czy też każdy kolejny cios może okazać się śmiertelny.
- Rozprzestrzeniający się pożar w ciągu kilku minut może opanować cały pałac się obiekt, uniemożliwiając uratowanie znajdujących się tam ludzi.

Zatem zgłoszenie powinien odbierać, tak jak dotychczas, doświadczony funkcjonariusz danej służby, który natychmiast prawidłowo oceni sytuację i bez żadnej zbędnej zwłoki skieruje na miejsce zdarzenia odpowiednie siły i środki. W żadnym wypadku nie należy tworzyć systemu, w którym zgłoszenie będzie przekazywane pomiędzy różnymi stanowiskami, powodując istotne opóźnienie rzeczywistej reakcji na powstałe zagrożenie.

O ile ujednoczenie procedur postępowania w poszczególnych kategoriach służb (każda z nich ma swoją indywidualną specyfikę) jest jak najbardziej zasadne, to tworzenie swoistych „omnibusów” i to na dodatek jako niepotrzebnych pośredników, którzy już z samej zasady będą tylko powielali przekazywanie informacji, powodując, stratę kolejnych, cennych minut, często nader istotnych dla powodzenia akcji ratunkowej czy skuteczności interwencji Policji, będzie krokiem absolutnie irracjonalnym.

Z naszych doświadczeń wynika, że w niektórych stanowiskach kierowania, gdzie zdecydowano się na zatrudnienie dodatkowo osób zajmujących się wyłącznie przyjmowaniem zgłoszeń i przekazywaniem ich dyżurnym kierującym akcją, opóźnienie reakcji danej służby - mimo, że przekaz ten następuje w ramach tego samego stanowiska - sięga nawet 7 minut.

Również, wprawdzie niejednoznacznie w projekcie ustawy wpisana, ale odczuwana w zapisach sugestia tworzenia generalnie jednego centrum w województwie (zapisy projektu ustawy w art. 6.1.3 przewidują, że tylko w razie stwierdzenia takiej potrzeby, Wojewoda może podjąć decyzję o utworzeniu więcej niż jednej lokalizacji), jest równie bezzasadna. Podstawową zasadą koordynacji działań ratunkowych jest zapewnienie bezpośredniej łączności, mającego kontakt z osobą wzywającą pomocy dyspozytora z ekipą działającą w terenie.

Pamiętać należy, że z uwagi na zawodność stacji przekąźnikowych (jak np. telefonii komórkowej itp.) bezwzględnie musi być zapewniona możliwość bezpośredniej łączności radiowej pomiędzy karetką, radiowozem, wozem strażackim, a dyspozytorem danej służby. Takiej łączności nie da się zapewnić w przypadku jednego centrum w województwie, bowiem zasięg łączności bezpośredniej jest zbyt krótki.

Tak, więc w przypadku powodzi, innej klęski żywiołowej, awarii sieciowych systemów teleinformatycznych itp., prowadzenie akcji ratunkowej z pozycji takiego centrum będzie niemożliwe. Nie sposób też, aby operator centrum wojewódzkiego znał dokładnie topografię całego województwa, tak jak znają podległy sobie teren, działający na dotychczasowych zasadach, lokalni dyspozytorzy poszczególnych służb.

Oczywistym zatem jest to, że ilość stanowisk przyjmowania zgłoszeń powinna pozostać na dotychczasowym poziomie, a przyjmować zgłoszenia powinien doświadczony funkcjonariusz danej służby, która ma swoją, odrębną specyfikę działania. Każda dotychczasowa próba połączenia stanowisk poszczególnych służb w jednym miejscu skończyła się niepowodzeniem. W ostatnim czasie bolesnych doświadczeń przysporzyło uruchomienie centrum na Śląsku.

Szanowny Panie Ministrze, jest jeszcze wiele innych okoliczności, które jednoznacznie stoją w sprzeczności z zakładanymi w projekcie rozwiązaniami, a których nie sposób ująć w krótkim piśmie.

Apelujemy do Pana Ministra o nie wprowadzanie w życie rozwiązań, które tak naprawdę będą niesprawdzonymi eksperymentami, bo ich niepowodzenie będzie skutkowało tragicznymi konsekwencjami dla ludzi potrzebujących pomocy oraz ich rodzin.

(-) Jerzy Plókarz